

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
ogłoszenia drobne 1 str. 6 fen. Reklamę od-
wieszającą 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związków
niemiecko-austriackich, należących do związków po-
ciotowych. W innych krajach zaś tylko nasza agencja
za pośrednictwem (cożbyż nie?) może takie
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie zwrócą będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behnstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu: Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co
w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 22 września.

Serbia lepszą się okazała niż jej reputacja, tak odzywają się wiedeńskie i berlińskie piśmi, bo oto adres nie wojowniczy uchwalony przez Skupczyną a więc i Czarnogóra chce nie chce pójść musi za przykładem księcia Milana i nie wystąpi do walki. Rozpoczęte rokowania konsułów pomyślniejszym teraz pójdą torem a i Turcyja łatwiej będzie mogła uśmierzyć powstanie i łatwiej wejść na drogę reform. Optymistycznych tych zapatrywań nie podziela jednakowoż poważniejsze pisma austriackie. Nie tylko nie przypuszczają one, ażeby przez ten nowy zwrot na długie lata odroczone być miała kwestya wschodnia, ale nawet nie wierzą, że Turcyja zdola przytłumić powstanie, jeśli według życzenia mocarstw europejskich pacyfikacja kraju od niej samej ma teraz zależeć. Być może, pisze jeden z tych dzienników, że pora zimowa, śniegi i lody chwilowy położą koniec rozruchom. Ale czyż niegdza kraju nie przywiedzie zubożałych Słowian do rozpacz i nie każe im w walce szukać ratunku? Zastanówmy się nad tem i nie traktujmy tej sprawy po kawalersku i nie powodujmy się samą nienawiścią do Słowian. Nie myślimy o żadnych planach aneksyjnych, bo wcielenie Bośni i Hercegowiny przysporzyłoby tylko Austrii ambarasów, ale z drugiej strony nie oddawamy południowych Słowian na pastwę Turcyi i nie obrażamy uczuć własnych poddanych, słuchając podstępów madziarskich i idąc za wskazówkami centralistów. Co właściwie zrobić winna teraz Austrija, jak sobie postąpić, na te pytania nie odpowiada organ austriacki, wszakże bez ogródki już oświadcza się przeciw przewadze madziarskiej i pragnie od rządu austriackiego w przyszłości polityki bardziej słowiańskiej niż dotychczas. Miałaby Austrija w istocie się przekonać, że dualizm nie jest już na czasie? To w każdym razie zaznaczyć możemy, że powyższe uwagi wiedeńskie pisma nie są już osobobne. Często bowiem spotykamy się nam przychodzi ze zdaniem, że czas jest, ażeby w Wiedniu liczone się ze Słowianami i nie zapomniano o tem, że przedź czy później dopominać się będą swych praw. Dla nas pominięcie uwagi o tyle mają wartość, że przekonują nas, iż ludzkie się zbyt nie należy chwilowym prądem pokojowym i sądzić, że zażegnana już burza na Wschodzie, ponieważ Turcyja skłoną okazuje się do ustępstw i występuje już z przyrzeczeniami reform. Przyrzeczenia te zostaną na papierze i bodaj urzeczywistnią się kiedyś. Wycyżujemy w Nordzie, że Porta postanowiła podobno położyć koniec sprawie ormiańskiej, przyznając równe prawa tak wiernym ks. Hassuna i Stolicy apostolskiej jak i odszczepieńcom. Ponieważ ostatni byli atczani względami, ponieważ pooddawano im kościoły i własność duchowną, a ks. Hassuna nawet wydalone z Carogrodu, przeto w nowym zwrocie polityki kościelnej tureckiej upatrują odbicie stosunku Porty do mocarstw zagranicznych w sprawie hercegowińskiej. Ze wreszcie i układy z powstańcami idą oporem, dowodzą tego nie tylko najświeższe doniesienia dzienników lecz i długie ich przeciąganie się. Ze mocarstwa przystępnie nie bronią bezwarunkowo interesów tureckich, że pragną rzeczywistych ulg dla uciesnionej ludności i domagają się rekojmii co do spełnienia obietnic, to także zdaje się niewątpliwem. Chodzi tylko o to, czy Turcyja dotrzyma obietnic — a o tem wątpić się godzi. — Z placu boju w Hercegowinie odbieramy telegram z żró-

dła słowiańskiego, wedle którego w bliskości tureckiej fortecy Berana przyszło 18 bm. do 8 godzinnej walki w której Turcy zmuszeni zostali do odwrotu.

Z Francyi donoszą dzisiaj o mowie politycznej, jaką miał książę Broglie na festynie w departamencie Eure a w której przekonywał o swoich zasadach konstytucyjnych. Czy szczerze się też nawrócił na rzecz rzecypospolitej były wicemarszałek gabinetu? Dziwna, że kiedy książę Broglie do obozu republikańskiego przechodził się zdaje, w tym samym czasie p. Buffet oświadcza się za systemem „moralnego porządku“, zaręczając, że siły zachowawcze skupia przeciwko republikańskim dążnościom i agitacyom radykałów. Cemuż p. Buffet nie występuje także przeciwko agitacyom bonapartystów, którzy niewątpliwie najwięcej zagrażają porządkowi?

W dniu wczorajszym zebrały się w Wiedniu delegacya austriacka i węgierska. Marszałkiem austriackiej delegacji wybrany p. Schmerling, wicemarszałkiem p. Rechbauer, marszałkiem węgierskiej Szegen. Przemówienie p. Schmerlinga pod właściwą podajemy rubryką.

Bądźmy sprawiedliwi.

Obecnie zwraca na siebie uwagę ogólną w Kongresowce tak zwana sprawa spirytusowa, w której nie tylko urzędnicy celni umoczyli ręce, lecz i inni, których dotąd trąd haniebne go zysku nie dotknął. Sprawa to znana czytelnikom naszym; tkwi w niej grube oszustwo, polegające na tem, że, aby spirytus wyrobiony w Kongresowce uwolnić od podatku, jakiemu spożycie go wewnątrz jej ulega, rzekomo wywożono za granicę a w kraju faktycznie wolny od podatku pozostawał. Przez tę subtelną operacyą zarabiano na wiadrze około siedmiu rubli. Ztąd zysk tych spekulantów był znaczny; w krótkim czasie doszli do grubych fortun, aż ucho się urwało i... spotkali się ze sprawiedliwością karzącą. Być może, że jej się wysilnizą, jak tyłu przed nimi, że w każdym razie pozostanie złem, słuszenie potępienia opinii godnem. A w naszym położeniu, gdy pozostała się nam jedynie część i godność nasza narodowa, tem ostrzej opinia wystąpić powinna, im częściej podobne wypadki się powtarzają, im sprawcy ich hardziej głowę noszą. Słuszenie też Kuryer Pozn. uczynił, występując przeciw podobnym nadużyciom; niesłuszenie tylko przypisuje je teoryom postępowym i niesłuszenie twierdzi, że zwolennicy i propagatorowie ich najchętniej rzucają się w taki kierunek. Twierdzenie takie zakrawa, co najmniej, na doktrynę lub, co gorsza, stronnictwa tendencyą. Nie zwracalibyśmy na nie uwagi, zwłaszcza że Kuryer mimochodem tylko o nie potrącił, lecz że nieraz w społeczeństwie naszym dają się słyszeć podobne głosy, dla tego o tym przedmiocie chcemy szerzej nieco pomówić.

Otóż nie myślimy, aby ktokolwiek bądź na seryo sądził, że tylko w obozie zachowawczym zbawienie, że tylko tam są charaktery i cnoty godne, co najmniej, kanonizacyi. Niechże się każdy obejrzy choćby po małej widowni naszej,

stare gałgany ze złotym lub srebrnym haftem. Zimową porą nie pozwalała ogrzewać sali w akademii a jednak wymagała, ażeby członkowie akuratnie ztłierali się na posiedzenia. Niekiedy z nich chętniej słuchali ostrych jej wymówek — niż zgadzali się siedzieć w okropnym zimnie. Książna-prezes zjawiała się zawsze na posiedzenia otulona w bogate futro. Oryginalny był widok tej kobiety samej wśród brodatego duchowieństwa i poważnych profesorów, siedzących obok niej z wyrazem głębokiego uszanowania na twarzy — a zarazem drążących od zimna. Postępowanie jej z członkami akademii było nadzwyczaj wyniosłe i nawet nie delikatne. Z uczonymi postępowała jak z żołnierzami i niewolnikami.

W innym znowu miejscu tenże pisarz mówi: „Ostatecznie okrył książkę śmiesznością proces z Aleksandrem Naryszkiny, sąsiadem jej na wsi. Pewnego razu świnie Naryszkina zjadły kapustę na polach Daszkowej. Książna kazala je pozabijać. Spokawszy ją potem u dworu, Naryszkin rzekł głośno: „Patrzcie, jak z niej płynie krew moich świn!“

„Taką była owa znakomita kobieta — kończy tenże pisarz. W Holandyi pobiła się ze swą gospodynią a w Paryżu chciała zastrzelić biednego księdza Chapota za niepochwalną w swęj książce odezwę o Rosyi. Wolter chciał ją upewnić, że ją podziwiał, a pisarze niemieccy podnoszą ją do rzędu nadziemskich geniuszów; skończyła zaś na tem, że się stała pośmiewiskiem w Rosyi.“

Sąd współczesnych nie zawsze bywa bezstronny. Sumienny autor (Mordowien) przytacza te szczegóły dla tego właśnie, aby i jego nie zaliczono do bezwzględnych wielbicieli.

Odezwy współczesnych, chociażby w nich i było trochę prawdy, nie mogą mieć wielkiego znaczenia, w porównaniu zasług, jakie ta znakomita kobieta położyła

niech przebiegnie myślą wszystkie katastrofy, które w ostatnich latach dotknęły społeczeństwo nasze, a później powie, czy to teorie postępowe to zdziały, czy sprawcy tych nieszczęść zaliczali się do obozu postępowego. Mimo to wszystko my nie pójdziemy za śladem Kuryera, bo nie chcemy być niesprawiedliwymi, i nie powiemy, że sprawcą tego wszystkiego jest odpychanie postępu. Nie — temu wszystkiemu nie winna ta lub owa teoria, a wyrażenie to używamy w znaczeniu właściwem, nie winna ta lub owa zasada, jaką kto wyznaje, lecz winien sam człowiek, bo złe w nim tkwi jedynie. Postęp — to rozwój nauki — rozwój światła, a nauka i światło uszlachetnia człowieka, podnosi go ku błękitom niebieskim; ciemnota zaś, upór w odpychaniu światła utrzymuje człowieka na tym poziomie, gdzie latwiej w błoto potknąć się może. Statystyka kryminalna najwymowniej na to dowodem. Cyframi wykazuje ona, jaki to kontyngens liczny sprowadza brak światła do więzień. I czyż w obec tego zamiast wyrzekać na postęp i rzucać nań kamieniem potępienia, nie wołać raczej o światło, o postęp i nie łaknąć jednego i drugiego z całej duszy? A wreszcie samo położenie nasze domaga się zbratania, że tak powiemy, z postępowem. Walka przeciw nam toczy się zaciecie, powołując na swą pomoc wszystko, co tylko postępowi przyniosł z sobą. Jakżeż tę walkę skutecznie przeprowadzimy, jeśli odpychać będziemy postęp, przypisując mu jeno złe, które niechybnie z niego ma płynąć? Nie ma najmniejszej kwestyi, że człowiek nawet najzacniejsze zbzezcześć i sponiewierać może, ale działo się to zawsze i dzieć się będzie dopóty, dopóki jest taką istotą, jaką jest.

Postęp zdrowo pojęty i dobrze, że tak powiemy, aplikowany, a mianowicie rachujący się z właściwością organizmu, w który ma sączyć, tylko zdrowe owoce przynieść może. Zasady wreszcie i przekonania wyznają się życiem: po uczynkach poznacie je. Są przecież tacy, a jest ich niestety spora liczba, którzy przyznają się do pewnych zasad, wyznają je nawet głośno, ale używają ich, zwłaszcza że w pewnych chwilach mają rozgłos, jako środka do wybicia się na wierzch, do zrobienia grosza, do obracania się w świecie. Mają oni słowa, dźwięczne frazesa, zgola jest wszystko, tylko nie ma rzeczy, czyli czyny przeczą słowom a słowa czynom. Czyż takich uznawać za wyznawców tej lub owej teorii, a nie za spekulantów i komedianów, jakimi są właściwie? Interes gruby, osobisty, interes powszedniego życia, żądza dobicia się fortuny i użycia — oto teorya tego rodzaju szalbierzy społecznych. Czyż nie widzimy często, jak wedle prądu opinii lub spodziewanych zysków, jak kameleony zmieniają kolor jakby na komendę a z tą zmianą i słowa zaraz mają stosowne? Czyż to sprawa ta lub owa teorya? Nie — i jeszcze raz nie — lecz owszem brak wszelkiej teorii, brak rzetelnego

na tak mało jeszcze w owym czasie uprawianem polu literatury rosyjskiej. Zasługi te każą zapominać o wielu jej wadach jako kobiety wyniosłej, dumnej i pragnącej grać rolę większą niż na to pozycya jej pozwalała.

Daszkowa mając lat 17 pisała wiersze po francusku i rosyjsku; lecz prędko umysł jej skierował się ku rzeczom poważniejszym i odtąd mnożył jej artykuły rozsiane w nielicznych ówczesnych pismach miesiecznych świadczy, że kobieta ta zajmowała się również gorliwie kwestyą wychowania jak i ekonomiczną stroną kraju swego. Tłumaczenia jej, drukowane w tychże pismach, są tak różnorodne, że w istocie podziwiać można jej wysoki umysł pragnący przyswoić literaturze ojczystej jak utwory z dziedziny nadobnej — tak też i mające czysto społeczne, państwowe znaczenie.

Pierwszą drukowaną jej pracą w roku 1762 było tłumaczenie dzieła Woltera: „Essay sur la poësie épique.“ Ponieważ Daszkowa zaledwie po zamążpójściu zajęła się szczerze językiem rosyjskim, tłumaczenie to więc nie może być zaliczone pod względem języka do zadowalających — odznacza się jednak wiernością w oddaniu oryginału i jasnością. Wróciwszy do Rosyi po pierwszej swej za granicę wycieczce, Daszkowa bierze gorliwy udział w utworzeniu towarzystwa „Wolno-rosyjskiego“ i zasila pracami swemi peryodyczny organ tego towarzystwa. Artykuły jej po większej części były bez podpisu. Prócz wielu prac oryginalnych, między innemi dziennika podróży za granicę Daszkowa w piśmie tem wydrukowała przekład traktatu Jena — „O handlu.“

Gdy Daszkowa mianowaną została prezydentem akademii nauk, wszystko co tylko poświęcało się literaturze, skupiło się około niej energicznie i rozumnie kobiety. Wkrótce, dzięki jej inicjatywie, powstał nowy dziennik „Sobiesiednik“, w którym powinny były po-

wykształcenia, brak rzetelnych podstaw moralnych. Postęp — rozwój światła i nauka uczacniają człowieka, potęgają jego godność moralną, a kto jej świadomy, ten nie zanurzy się w kałuży podłości. Nie zlorzeczmy więc postępowi, bo postęp to światło, a światło to wyzwolenie z wielorakich pleśni człowieka. — Bądźmy sprawiedliwi!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał sołtysowi i miejscowemu pobórocy podatków Kowalczykowi w Rogalinie w powiecie średzkim powszechną oznakę honorową.

Rzecznik i notaryusz Fabiankowski w Kępnie przeniesiony został do sądu powiatowego w Bytomiu na Gr. Szląsku z przeznaczeniem mu Katowic na miejsce zamieszkania.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 20 września.

(Jak rozumieć należy ustęp § 6 prawa o zarządzie majątku kościelnego?)

== Szanowna redakcyja raczyła w ostatnim numerze Dziennika wyjaśnić niektóre paragrafy prawa o zarządzie majątku kościelnego, dla tego proszę i ja o łaskawe poinformowanie publiczności, jak rozumieć drugi ustęp § 6, który jest mojem zdaniem niejasny.

Ustęp ten powiada, że reprezentacya może zmniejszyć liczbę mającego wybrać dozor kościelnego a przeciw wedle prawa dozor ma być wpraw wybrany a potem dopiero reprezentacya; ostatnia przeto przy wyborach po raz pierwszy teraz mających się odbyć nie może z ustępu tego korzystać; chodzi więc o to, czy parafia do wyborów zebrana ma prawo podania do protokółu, że ze względu na miejscowe stosunki nie chce do dozoru ze swego grona więcej wybierać jak czterech a do reprezentacyi 3 razy 4 t. j. 12, chociaż liczba parafian przechodzi liczbę 2000. Sądzę, że parafia ma prawo do tego, bo co służy wedle § 6 ustępu 2 reprezentacyi, która ma być niejako pełnomocnikiem parafii, tem więcej prawo to służy parafii całej do wyborów zebranych. Zdaniem mojem rozumieć należy ten ustęp: „Uchwalą reprezentacyi parafialnej (w przyszłości a przy pierwszych wyborach uchwalą parafii całej) może liczba ta być zmniejszona etc.“ Ponieważ to rzecz ważna, dla tego przesyłam o łaskawe w Dzienniku poinformowanie.“

*) Zdaniem naszym nie służy parafii prawo zmniejszenia liczby członków dozoru kościelnego dla każdej parafii oznaczonej. I reprezentacya gminna nie może tego sama uczynić, lecz tylko za porozumieniem się z naczelnym prezesem. Parafia dla tego nie może tego uczynić, bo nie ma odpowiedniego organu do porozumienia się z prezesem. Na pierwszy więc raz powinni zastosować się do prawa, a dopiero następnie za pośrednictwem wybranej i ukonstytuowanej reprezentacyi gminnej porozumieć się z naczelnym prezesem o zmniejszeniu liczby członków dozoru kościelnego. (Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Z Średzkiego, 21 września.

(W jakim języku mają korespondować nowoobrane dozory kościelne z władzami?)

× Wybory do zarządów kościelnych w wielu parafiach już pokończone, w innych wkrótce się odbędą; nowoobrani członkowie dozoru kościelnego i reprezentanci niebawem rozpoczną swe czynności. Należy się więc teraz pytanie, jak te nowe dozory i reprezentacye staną się w obec kwestyi językowej.

Dotychczas korespondencye urzędowe z władzą duchowną prowadzono wyłącznie w języku polskim; obe-

mieszczać się wyłącznie oryginalne utwory rosyjskie. W piśmie tem brali udział wszyscy współcześni pisarze i uczeni. Spotykamy tam imiona: Dierżawina, Fon Wizina, Bohdanowa, Kapnieta, Książina i t. d. Oprócz Daszkowej, która pisała czas jakiś pod pseudonimem „Rosyanki“, w piśmie tem drukowała także i Katarzyna II swe prace. Carowa lubiła bardzo teatr, i nie jedną komedyą sama dla dworskiego teatru, znajdującego się w ermitażu, napisała. Katarzyna namówiła też Daszkową, aby ta spróbowała sił swoich i w tego rodzaju pracy. Daszkowa na prośby carowej napisała komedyą „Tojsiok.“ Bohater tej komedyi, osobistość ze słabym, niezdecydowanym charakterem, którego książna nazwała stosownie to i sio albo raczej ni to ni sio (ani to ani owo), był skopiowany z żyjących wówczas osób, lecz z powodu braku pamiętników i zapisek z tej epoki trudno określić, kogo mianowicie Daszkowa miała na celu.

Widząc, że język rosyjski zamiast rozwijać się na wzorach ojczystej mowy, przepelniony jest nie tylko obcemi wyrazami, lecz nawet przyjmuje nie właściwe mu zwroty, książna zwróciła na to uwagę carowej i podała projekt założenia akademii tak zwanej „rosyjskiej“, której zadaniem było właśnie rozbudzenie zamiłowania do języka ojczystego, drukowanie prac traktujących ten przedmiot i w ogóle śledzenie za czystością mowy. W pracach tej akademii „Rosyanka“ brała czynny udział.

Daszkowa więc nie tylko jako czynny i energiczny prezes akademii, dbający o doprowadzenie do kwitującego stanu podupadłej instytucyi, wielce się przyczyniła do oświaty, tak że śmiało można ją zaliczyć do rzędu pierwszych, według czasu, autorek rosyjskich.

Rosyjskie kobiety.

Ks. Katarzyna Romanowna Daszkowa,
z domu hr. Woroncow.

(Dokończenie. Zobacz nr. 213, 214, 215 i 216.)

Książna Katarzyna Romanowna Daszkowa umarła w r. 1810 d. 4 stycznia.

Pomimo wad, o których ta kobieta wolną nie była, Daszkowa jest jedną z najznakomitszych kobiet w Rosyi ubiegłego i bieżącego stulecia.

Współcześni pisarze podnosili ją do idealnej wysokości lub też z błotem mizgiali.

Pewien zaś cudzoziemiec zwiedzający Rosyę w ósmym dziesiątku minionego stulecia między innymi tak ją opisuje:

„Nie pochlebnie pisze o niej Dierżawin; chociaż pisarz ten rzadko o kim dobrze wspominał. Przypisuje jej „skłonność do wielomówstwa“ — samochwalstwo, próżność i chciwość — „gdyż nic dla nikogo bezinteresownie nie zrobiła.“

„Książna oddawna już stała się nieznosną z powodu swego przykrego charakteru i zasłużyła przez to na ogólną niechęć. Znakomita bohaterka rewolucyi roku 1762 chwaliła się, że podarowała tron Katarzynie, lecz w tym samym czasie galonami i akselbantami pobierała daninę od oficerów i adjutantów. Najulubieńszem zajęciem jej było oddzielać od jedwabiu złoto lub srebro, które potem sprzedawała. Kto szukał jej protekcyi, musiał najprzód odesłać jej wszystkie

Berlin, 21 września.

Kurs papierów na giełdę						
Niem. bank Unten.	4	—	p.	B. zesko-grup. sk.	5	36.50 p.
Stowarzys. dyskont.	4	154.50	p.	aliocyjska Karo. a lud.	5	99.25 p.
				Gólski Bud. nif.	4	57.90 o.

Pols. listy uławiańsja.	4	71 20 p.
Ameryk. pożycz. 1862	3	—.— p.
Ameryk. pożycz. 1865	3	99 50 p.
		100.

Obligacje miejskie	4	—
dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	95.
Szląskie listy rent	4	—

Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	143.50
dito lit. B. ako. z.	3½	157
Wsch. prus. poi. ako. z.	4	—
Kolój po pr. brz. Odry.		

Дружеским и издательским отделом: 37. 11. 1937 г.